

Orędzie na XIX Światowy Dzień Młodzieży 2004

„Chcemy zobaczyć Jezusa” (J 12,21)

Drodzy młodzi!

1. Rok 2004 to ostatni etap przed wielkim spotkaniem w Kolonii, gdzie w 2005 r. odbędzie się XX Światowy Dzień Młodzieży. Zapraszam was więc do zintensyfikowania czasu waszych przygotowań duchowych przez zgłębienie tematu, który wybrałem na tegoroczny XIX Światowy Dzień: "Chcemy ujrzeć Jezusa" (J 12, 21).

Jest to prośba, którą niektórzy "Grecy" przedłożyli pewnego dnia Apostołom. Chcieli wiedzieć, kim był Jezus. Nie chodziło jedynie o proste zapoznanie, by zobaczyć jak wygląda Jezus - człowiek. Pobudzeni wielką ciekawością i przecuciem, że odnajdą odpowiedź na swoje podstawowe pytania, chcieli dowiedzieć się, kim On był rzeczywiście i skąd pochodził.

2. Drodzy młodzi, również was zapraszam, abyście naśladowali tych "Greków", którzy zwrócili się do Filipa, pobudzeni pragnieniem "ujrzenia Jezusa". Wasze poszukiwania niech nie będą kierowane prostą ciekawością intelektualną, choć i ta sama w sobie jest już wartością, lecz niech będą pobudzone przede wszystkim wewnętrzną koniecznością znalezienia odpowiedzi na pytanie o sens waszego życia. Jak ewangeliczny bogaty młodzieniec szukajcie Jezusa, by postawić Mu pytanie: "Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?" (Mk 10, 17). Ewangelista Marek ukazuje, że Jezus spoznał na niego z miłością. Zastanówcie się również nad tym innym epizodem, w którym Jezus mówi do Natanaela: "Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod drzewem figowym", wyprowadzając z serca tego Izraelity, w którym nie było podstępów (por. J 1, 47) piękne wyznanie wiary: "Rabbi, ty jesteś Synem Bożym" (J 1, 49). Ten, kto zbliża się do Jezusa z sercem wolnym od uprzedzeń, może docierać do wiary dosyć łatwo, gdyż to sam Jezus jest tym, który jako pierwszy spogląda na niego z miłością. Najbardziej wzniosły aspekt godności człowieka tkwi właśnie w jego powołaniu do jednoczenia się z Bogiem poprzez tę głęboką wymianę spojrzeń, która przemienia życie. Aby ujrzeć Jezusa, należy przede wszystkim pozwolić, aby to On na nas patrzył!

Pragnienie ujrzenia Boga zamieszkuje w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety. Drodzy młodzi, aby rosło w was pragnienie zobaczenia Światła, rozsmakowania się w blasku Prawdy, pozwólcie, by Jezus spoglądał w wasze oczy. Czy jesteśmy tego świadomi, czy nie, Bóg stworzył nas ponieważ nas kocha oraz abyśmy i my Jego kochali. Oto przyczyna nieodpartej tęsknoty za Bogiem, którą człowiek niesie w sercu: "Szukam, o Panie, Twojego oblicza; swego oblicza nie zakrywaj przede mną" (Ps 27, 8). To Oblicze - wiemy to - Bóg objawił nam w Jezusie Chrystusie.

3. Czy również wy, drodzy młodzi, pragniecie kontemplować piękno tego Oblicza? Oto pytanie, z którym zwracam się do was podczas tego Światowego Dnia Młodzieży roku 2004. Nie odpowiadajcie zbyt pospiesznie. Przede wszystkim, wyciszcie się wewnątrz. Pozwólcie, by z głębi serca wypłynęło to gorące pragnienie ujrzenia Boga, pragnienie tak często tłumione przez zgiełk świata i uroki przyjemności. Pozwólcie wypłynąć temu pragnieniu a doświadczycie cudownego spotkania z Jezusem. Chrześcijaństwo nie jest jedynie doktryną; jest spotkaniem w wierze z Bogiem, który stał się obecny w naszej historii przez wcielenie Jezusa.

Starajcie się na wszelki sposób uczynić to spotkanie możliwym, wpatrując się w Jezusa, który poszukuje was z pasją. Szukajcie Go oczyma ciała w zdarzeniach życia i w twarzach innych; szukajcie Go także oczyma duszy poprzez modlitwę i medytację Słowa Bożego, albowiem

"kontemplacja oblicza Chrystusa winna czerpać inspirację z tego, co mówi o Nim Pismo Święte" (Novo millennio ineunte, 17).

4. Ujrzyć Jezusa, kontemplować Jego Oblicze, to pragnienie nieodparte, ale pragnienie, które człowiek potrafi niestety również zniekształcić. Staje się to za sprawą grzechu, którego istota tkwi w odwróceniu oczu od Stwórcy i zwróceniu ich ku stworzeniu.

Ci "Grecy" poszukujący prawdy nie mogliby stanąć przy Jezusie, gdyby ich pragnienie, zrodzone ochotnie i dobrowolnie, nie zostało skonkretyzowane w jasnej decyzji: "Chcemy ujrzeć Jezusa". Być prawdziwie wolnymi znaczy mieć siłę, by wybrać Tego, dla którego zostaliśmy stworzeni i zgodzić się na Jego panowanie w naszym życiu. Dostrzegacie to w głębi waszych serc: wszystkie dobra ziemskie, wszystkie sukcesy zawodowe, nawet ludzka miłość, o której marzycie, nie zaspokoją nigdy w pełni waszych najbardziej wewnętrznych i głębokich oczekiwań. Tylko spotkanie z Jezusem może nadać pełny sens waszemu życiu: "Stworzyłeś nas, Panie, dla siebie, i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie" - napisał św. Augustyn (Wyznania, I, 1). Nie pozwólcie się odwieść od tych poszukiwań. Wytrwajcie w nich, gdyż ich stawką jest wasza pełna realizacja i wasze szczęście.

5. Drodzy przyjaciele, jeśli nauczycie się odkrywać Jezusa w Eucharystii, będziecie potrafili odkrywać Go także w waszych braciach i siostrach, w szczególności w najbardziej ubogich. Eucharystia przyjmowana z miłością i czczona żarliwie staje się szkołą wolności i miłosierdzia, prowadząc do realizacji przykazania miłości. Jezus przemawia do nas wspaniałym językiem daru z siebie i miłości aż do ofiary ze swojego życia. Czy to łatwa mowa? Nie, wy to wiecie! Zapomnieć o sobie nie jest łatwo; to każe odejść od miłości zaborczej i narcystycznej, aby otworzyć człowieka na radość miłości, która jest darem. Ta eucharystyczna szkoła wolności i miłosierdzia uczy pokonywania powierzchownych emocji, by zakorzenieć się w tym, co prawdziwe i dobre; uwalnia od zasklepienia się w sobie i usposabia do otwarcia się na innych; uczy przejścia od miłości emocjonalnej do miłości trwałej. Miłość bowiem to nie tylko uczucie; to akt woli, który polega na stałym wyborze dobra innych ponad dobro własne: "Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15, 13).

Z taką wewnętrzną wolnością i tak żarliwą miłością Jezus uczy nas, abyśmy spotykali Go w innych, w pierwszym rzędzie w oszpeconym obliczu człowieka ubogiego. Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty lubiła rozdawać swoje "wizytówki", na których było napisane: "Owoce ciszy jest modlitwa; owocem modlitwy jest wiara; owocem wiary miłość; owocem miłości służba; owocem służby pokój". Oto droga spotkania z Jezusem. Wyjdźcie naprzeciw wszystkim ludzkim cierpieniom z zapalem waszej wielkoduszności i z miłością, którą Bóg rozlewa w waszych sercach przez Ducha Świętego: "Zaprawdę powiadam wam: wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40). Świat pilnie potrzebuje wielkiego prorockiego znaku braterskiej miłości! Nie wystarczy przecież "mówić" o Jezusie; trzeba również w jakiś sposób pozwolić Go "zobaczyć" przez wymowne świadectwo własnego życia (por. Novo millennio ineunte, 16).

I nie zapominajcie, aby szukać Chrystusa i rozpoznawać Jego obecność w Kościele. Kościół jest przedłużeniem Jego zbawczego dzieła w czasie i przestrzeni. To w Kościele i przez Kościół Jezus staje się dzisiaj widzialnym i sprawia, że jest spotykany przez ludzi. W waszych parafiach, ruchach i wspólnotach bądźcie przyjaźni jedni wobec drugich, aby wzrastała jedność między wami. To właśnie, pomimo mrocznego muru często wznoszonego przez grzechy ludzi, będzie widzialnym znakiem obecności Chrystusa w Kościele.

6. Nie dziwcie się następnie, jeśli na waszej drodze spotkacie Krzyż. Czyż Jezus nie powiedział do swoich uczniów, że ziarno pszenicy musi wpaść w ziemię i obumrzeć, aby wydać owoc (por. J 12, 23-26)? Wskazał w ten sposób, że Jego życie ofiarowane aż do śmierci stanie się urodzajne. Wiecie to: po zmartwychwstaniu Chrystusa nigdy więcej śmierć nie będzie ostatnim słowem. Miłość jest silniejsza od śmierci. Jeśli Jezus zgodził się umrzeć na krzyżu, czyniąc zeń źródło życia i znak miłości, to nie ze słabości, nie z upodobania w cierpieniu. To dla zyskania dla nas zbawienia i uczynienia nas już teraz uczestnikami Jego Boskiego życia.

To właśnie tę prawdę pragnąłem przypomnieć młodzieży świata, przekazując jej na zakończenie Świętego Roku Odkupienia wielki drewniany Krzyż, w 1984 r. Od tamtej pory przemierzył on liczne kraje, przygotowując wasze Światowe Dni. Setki tysięcy młodych modliło się wokół tego Krzyża. Składając u jego stóp ciężary, którymi byli obarczeni, odkryli, że są kochani przez Boga, i wielu z nich znalazło również siłę do przemiany życia.

W tym roku, w XX rocznicę tego wydarzenia, Krzyż będzie uroczystie przyjęty w Berlinie, skąd pielgrzymując przez całe Niemcy, dotrze w przyszłym roku do Kolonii. Dzisiaj pragnę powtórzyć wam słowa, które wypowiedziałem wówczas: "Drodzy młodzi, ... powierzam wam Krzyż Chrystusa! Nieście go po całej ziemi jako znak miłości Pana Jezusa do ludzkości i głoscie wszystkim, że zbawienie i odkupienie jest tylko w Chrystusie, umarłym i zmartwychwstałym".

7. Ludzie współcześni oczekują od was, że będziecie świadkami Tego, którego spotkaliście i który daje wam życie. W rzeczywistości codziennego życia stańcie się nieustraszonymi świadkami miłości silniejszej od śmierci. Do was należy podjęcie tego wyzwania! Oddajcie wasze zdolności i wasz młodzieńczy zapał na służbę przepowiadania Dobrej Nowiny. Bądźcie pełnymi entuzjazmu przyjaciółmi Jezusa, którzy ukazują Pana wszystkim, chcą Go ujrzeć, a szczególnie najbardziej oddalonym od Niego. Filip i Andrzej zaprowadzili owych "Greków" do Jezusa: Bóg posługuje się ludzką przyjaźnią, aby doprowadzić serca do źródła Bożej miłości. Czujcie się odpowiedzialni za ewangelizację waszych przyjaciół i wszystkich waszych rówieśników.

Niechaj Najświętsza Maryja Dziewica, która przez całe życie gorliwie oddawała się kontemplacji oblicza Chrystusa, zachowa was nieustannie pod okiem swojego Syna (por. Rosarium Virginis Mariae, 10) i wspomóż w przygotowaniach do Światowego Dnia w Kolonii; zapraszam was, byście już od tej pory patrzyli na niego z odpowiedzialnym i twórczym entuzjazmem. Niechaj Dziewica z Nazaretu, Matka czujna i cierpliwa, ukształtuje w was serce kontemplatywne i nauczy opierać wzrok na Jezusie, abyście w tym świecie, który przemija, stali się prorokami świata nieprzemijającego.

Z miłością udzielam wam specjalnego Błogosławieństwa, które niech towarzyszy wam na waszej drodze.



Watykan, 22 lutego 2004 r.

Tłumaczenie: ks. Grzegorz Suchodolski

